Nro 359.

KURJER POLSKI

WARSZAWA

Niedziela dnia 12 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna zlp. 2 gr. 20.
Kwar. zlp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że od dnia dzisiejszego do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące. — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJEWSKI. — Bonawentura NIEMOJEWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Józefat BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI, — Maurycy MOCHNACKI, — Bohdan ZALESKI. — Bazyli MOCHNACKI. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Ludwik NABIELAK, — Jan LUD. ŻUKOWSKI, — Marceli POMASKI. — (Redaktorami odpowiedzialnemi za regularne wychodzenie pisma są Maurycy Mochnacki i Jan Lud. Żukowski.)

ROZKAZ DZIENNY.

W kwaterze główném w Warszawie. Dnia 10 grudnia 1830.

Postępują na podporuczników ze szkoły Podchorążych jazdy. Z pułku strzelców konnych, wachmistrze: Wasilewski Florjan, Miller Ignacy; kadeci: Jastrzębski Jan, Sosnowski Stanisław; wachmistrze: Antoszewski Roman, Osuchowski Hieronim, Kiernicki Konstanty; kadeci: Rozwadowski Erazm, Miłosz Artur, Szamoit Maxymiljan; wachmistrze: Jodłowski Józef, Węsierski Michał, Psarski Antoni, Krzymuski Kazimierz, Hoffmann Alexander; kadeci: Grodzki Michał, Raszewski Alexander, Szymonowicz Marcelli; Biernawski Antoni.

Z pułku 1 strzelców konnych: wachmistrz Zabokrzycki Hilary; podchorąży Oborski Franciszek; wachmistrze: Pawłowski Adam, Falęcki Ignacy, Stawiski Stefan; kadeci: Sokołowski Ludwik, Kisielnicki Ignacy, Laskowski Seweryn, wachmistrz Kuczyński Adolf; kadeci: Kossowski Ludwik, Czartkowski Juljan.

Z pułku 3 strzelców konnych: wachmistrz Pogonowski Konst.; podchorążowie: Pruszyński Edward, Suchodolski Walenty, Starczewski Ignacy, Gurzyński Kajetan; wachmistrze: Rembowski Napoleon, Skarbek Karól, Zieliński Karól, Kawka Karól; kadeci: Kisielnicki Włodzimirz, Skarbek Nestor.

Z pułku 2 strzelców konnych: Wachmistrz Godecki Jan; Podchorążowie: Manget Ludwik, Jezierski; Wachmistrze: Estko Stanisław, Łuniewski Konstanty, Smoleński Józef, Trzciński Damazy; Podchorążowie: Michalicki Tomasz, Mniewski Teofil, Tymieniecki Zygmunt; Wachmistrz Nieprzecki Wincenty.

Z pułku 4 strzelców konnych: Podchorąży Wachowicz Marjan; Wachmistrz Siewczyński Józef; Podchorąży Domański Damazy; Wachmistrze Michałowski Ludwik, Izdebski Teofil, Leduchowski Konstanty: Kadet Ceysner Edward; Wachmistrze: Zdanowski Florjan, Borowski Edward; Kadet Deskur Józef; Wachmistrze: Górski Romuald, Zapolski Adam, Witkowski Michał, Poniński Klemens.

Z pułku 1 ułanów: Podchorąży Humiecki Ignacy; Wachmistrze: Michajłowicz Antoni, Berendts Ernest, Mancewicz Piotr, Eyring Alexander, Koszutski Józef, Mazaraki Juljan, Łaski Jan, Lipowski Józef, Borzęcki Alexander, Cieszkowski Piotr, Marszycki Eustachy; Kadet Ratomski Leander; Wachmistrze: Strzemieczny Raymund, Bukowski Roman.

Z pułku 3 ułanów, Wachmistrze: Gutman Leon, Bogusławski Michał; Podchorąży Dąbski Maxymiljan; Wachmistrze: Reyzer Kazimierz, Lipiński Paweł, Fleyszerowski Xawery, Heroch Jan, Górski Jan, Bogusławski Józef; Ka-

deci: Przewłocki Józef, Guzowski Antoni, Wern Józef.

Z pułku 2 ułanów: Wachmistrz Chrzanowski Maciéj; Podchorąży Unierzyski Xawery; Wachmistrz starszy Łepkowski Honory; Wachmistrz Ostaszewski Eustachy; Kadet Majewski Stanisław; Wachmistrz starszy Otkiewicz Jan; Wachmistrze: Gosławski Konstanty, Janakowski Alexander; Wachmistrz starszy Kamiński Felix; Wachmistrz Horodziejewski Michał; Kadeci: Kulrych Franciszek, Radwański Eustachy, Oborski Józef, Jełowicki Adolf, Krzyżanowski Ludwik, Prożyński Józef.

Z pułku 4 ułanów: Wachmistrz Rzeszotarski Franciszek; Podchorąży Tomaszewski Leopold; Wachmistrz Kwaskowski Erazm; Podchorąży Bilski Paweł; Wachmistrze: Redlich Anastazy, Egiersdorf Napoleon; Podchorąży Dembiński Alexander; Wachmistrz Odelski Stanisław; Podchorąży Darowski Bolesław; Wachmistrz starszy Cybulski Józef; Wachmistrze: Jurgaszko Kazimierz, Baum Karól, Trzebuchowski Antoni.

Przeznaczenie tychże officerów późniéj nastąpi.

Dyktator
(podpisano) J. CHŁOPICKI.

Za zgodność z oryginałem szef sztabu głównego jenerał brygady *Mroziński.*

Dyktator dla tym spieszniejszego i sprężystszego działania podzielił rząd tymczasowy na 3 wydziały: dyplomatyczno-organiczny, cywilny i wojskowy. Rząd tymczasowy przygotowuje projekta postanowień. Wszelkie pisma tego rządu i innych władz przedstawia Dyktatorowi sekretarz Dyktatury. Zboczenia kommissji rządowych i innych magistratur ogłaszane będą publicznie.

Rada municypalna na wezwanie JW. R. Sołtyka regimentarza cztérech województw zawiślańskich, ogłasza, iż bez jego upoważnienia nikt nie może wyrzynać pieczęci regimentarza.

Przed kilku dniami nadszedł do banku transport srebra w sztabach i monetach z Berlina i Hamburga wartości od 5 do 6 milionów.

Słychać, że xiężna Łowicka zachorowała w Gniewoszowie. Za odebraniem wiadomości o rewolucji naszéj w Berlinie papiery nasze poszły znacznie w górę.

Radca stanu Al. Brocki złożył 30,000 w listach zastawnych do rozporządzenia rządu, jest to część gratyfikacji danéj temuż urzędnikowi przed kilką laty.

W Lublinie powstanie zrobiono z wielkim zapałem. Wszyscy mieszkańcy noszą białe kokardy.

W województwie Mazowieckiém uzbrojenie postępuje szybko. Już dawnych wojskowych zebrało się około 1.000. Pułk konny „Mazurów" ma już swoich szefów, starych doświadczonych oficerów i każdy z nich swoje stanowisko gdzie spiesznie formować będzie szwadrony. Przysposobiono także wszystko do organizacji dziesięć tysięcy gwardji ruchoméj pieszéj i ta skoro szefowie batalionów rozejdą się na swoje stanowiska stanie wkrótce na stopie wojennéj.

Gazety zagraniczne onegdajsze potwierdzają wiadomość, iż 150,000 Francuzów ciągnie pod dowództwem marszałka Gerard nad Ren; minister wojny marszałek Soult zatrudnia się czynnie wystawieniem na marzec 400,000 regularnego wojska.

Gazety Berlińskie przerwały nakoniec milczenie o rewolucji naszéj, ale w doniesieniach ich widać wyraźnie przeszkody cenzury.

Remonta dla artyllerji naszéj, złożona z 500 koni, przeszła szczęśliwie granicę rossjiską i dąży ku Warszawie.

Kozacy nadgraniczni usiłowali w wielu miejscach koncentrować swoje siły, lecz tylko w Szczucynie pułkownik Grekow zdołał dopiąć tego celu. Słychać atoli, że już wysłano przeciwko niemu kurpików.

Wieść o schwytaniu Rożnieckiego w okolilicach Lubartowa nie potwierdza się dotąd.

Kozacy schwytani niechcieli siedzić wraz z Jurgaszką.

Młodzież zgromadzona przy regimentarzu siły zbrojnéj zawiślańskiéj i obywatele z tychże województw, znajdujący się w stolicy, przyjęli w dniu wczorajszym z uniesieniem, wygnańca Ostrołęckiego pułkownika Wacława Sierakowskiego; który z woli władzy najwyższéj, objął szefostwo sztabu tegoż regimentarstwa.

Mianowani zostali przez Dyktatora zastępcami radców stanu w kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego: P. P. Klemens Witkowski deputowany Mławski, Prot Lelewel były poseł Powiatu Węgrowskiego Jan Majewski były radca województwa Płockiego.

W Liceum Warszawskiém lekcje w zwyczajnym sposobie dawane już były przez cały przeszły tydzień.

Rada municypalna miasta stołecz. Warszawy. — Ponawiając dawniejsze urządzenia policyjne ostrzega: że po ulicach i placach niewolno jest palić tytoniu; — sprzeciwienie się temu zakazowi pociąga za sobą kary policyjne prawem karném przepisane, dopilnowanie zaś takowego zakazu urzędom miejscowym poruczoném zostało. — W Warszawie d. 10 grudnia 1830 r. — Za vice-prezydenta, *Garbiński.* — Sekretarz jeneralny, *Jakołkowski.*

(A. n.) Któż nie czuje żywych poruszeń, słuchając marsza Poniatowskiego, poloneza Kościuszki, mazura Dąbrowskiego, kto słysząc tę narodową muzykę nie przeniesie się myślą w te czasy, w których tak chlubnie ci bohatyrowie walczyli za sprawę ojczyzny. Ta muzyka obudza w nas ducha wojennego, słuchamy jéj wszyscy z roskoszą i nócimy przy niéj pieśni którym zapewniona jest wieczna trwałość na ziemi, święcie przechowującéj takowe pamiątki. Czyż wątpić należy, aby biegli muzycy nasi dozwolili usypiać talentom swoim w czasie gdzie wszystko nowe odbiera życie, w czasie kiedy naród widzi się wolnym, na ziemi, któréj synowie poświęcają z zapałem swe życie na starganie niewoli. Nie wartże Chłopicki aby nastrojone lutnie na jego cześć zabrzmiały pieniem narodowém? nie wart tego dzień, w którym Polacy wzięli oręż na obronę swobód ojczystych. Wy dziewice Polskie, które tak zamiłowałyście muzykę, poświęcicie zapewne pamiątce tych dni błogich swoje zdolności muzyczne. Wy pałacie tym samym duchem co i bracia wasi, i niejedna zapewne z was żałuje że jéj natura nie udzieliła tyle sił, aby mogła bronić ojczyzny; chęci wasze są tego jawnym dowodem, macie jednak tak wiele środków, któremi możecie popierać powszechną sprawę i być użytecznymi. Słodko brzmi w uszach naszych ta milcząca dotąd muzyka, zawdzięczyć się powinniśmy poprzednikom i przesłać następcom naszym pamiątkę, która im tyle drogą i miłą będzie, ile dziś są dla nas tańce: Poniatowskiego, Kościuszki i Dąbrowskiego..—Jan *Sampoliński* U. U. W.

Naoczny świadek w dniu 29 listopada r. b. między 7 a 8 wieczorem i w dniu 30 o godzinie 9 zrana. — Kompania 1 grenadjerska pułku 5 piechoty linjowéj, rozrzucona po kwaterach niemal po całéj Warszawie, na umówiony znak jak błyskawica, ukazawszy się przy arsenale, zabrała do niewoli jenerałów Essakowa, Engelmana, pułkownika Fakicyna, wszystkich zachowała przy życiu. W tym samym momencie attakowana przez pułk wołyński, rzęsistym ogiem wprawiła go w nieład i wraz przy okrzyku hura rzuciwszy się na bagnety zmusiła do odwrotu.—Kompania 2 tegoż pułku wstrzymana uwalnianiem uwięzionych na Leśnie, nadciągnęła później. Połączywszy się obie kompanie, gdy większe nadciągnęły siły i gdy już żadne niebespieczeństwo nie zagrażało arsenałowi, udały się jakby z natchnienia: jedna dla zasłonienia kassy będącéj w pałacu Krasińskich, druga dla przeszkodzenia wyłamaniu się więźniom z prochowni i Franciszkanów.—Nazajutrz o godzinie 9 zrana obie kompanje połączone

na nowo, wsparte dwoma działami, ruszyły do attakowania pułku litewskiego i kilku kompanji gwardji Polskiéj uformowanych na placu broni; już się zbliżyły były pod Muranów już się sposobiły do attaku, gdy kommenderujący działami zawoławszy mam tylko dwa naboje, wstrzymał bohaterski i może w dziejach świata nieznany zapał. *Orzechowski.*

Jednym z najpiérwszych i najkorzystniejszych owoców rewolucji w krajach południowych jest bezwątpienia *wolność uczenia*. O jéj potrzebie i ważności przekonano się powszechnie, lecz nigdzie tyle nie jest pożądana ile w kraju naszym, gdzie wszystkie dążenia obalonego rządu do demoralizacji i zupełnego ociemnienia były skierowane.

Zwróćmy uwagę na przeszłość. Pośród tylu nadużyć i chyb dawnéj administracji, któraż bardziéj szkodliwe mogła wywrzéć skutki od owego systematu uczenia, jezuityzmem powodowanego, a do ogólnego obskurantyzmu dążącego. Ileż przykładów przytoczyć bylibyśmy w stanie, ileż jeszcze odkryje się téj dążności dowodów? lecz zostawmy to na czas wolniejszy, teraz raczéj działać i zapobiegać skutecznie znajomemu i dosyć już upowszechnionemu złemu, niżeli badać należy. Dosyć na teraz zająć się usunięciem tych piérwszych widocznych zawad tamujących wzrost oświecenia, a późniéj zajmiemy się wyszukiwaniem i zapobieganiem innym, o których istnieniu każden jest przekonany. I jakżeż mogło być inaczéj, kiedy naczelnik kommissyi oświecenia tyle dbał o rozszérzanie tegoż, ile ja o rozkrzewianie Mahometanizmu, i kiedy cała przeciemna kommissja dzielnie jego popiérała zamiary. Wiadomo, że polecono wykładać w uniwersytecie filozofję po łacinie, aby jądła mniejszéj liczby słuchaczów przystępną uczynić. Wiadomo, że czcigodny xiądz Al. Puławski za zdania prawdziwie moralne i patrjotyczne, ze stolicy wygnany i prześladowany został. Wiadomo, że wszelkie uczucia patrjotyczne, jak w rządzie tak tymbardziéj między uczącą się młodzieżą były *zakazane*. Zdarzyło mi się nieraz słyszéć użalających się professorów, że w szkołach nie mogą obeznawać uczniów z celniejszemi utworami poetów polskich, bo w każdém prawie dziele naszych prawdziwie klassycznych pisarzy znajdują się uczucia patrjotyczne, *a te u nas są zakazane*! Te i mnóstwo podobnych przykładów widocznie okazują, do jakiego stopnia zepsucia chciano doprowadzić umysł młodzieży naszéj; i gdyby nie szlachetny po większéj części sposób myślenia i gorliwość professorów, oraz dobre usposobienie uczących się, pewnie każden instytut naukowy w kraju naszym, zarażony kuratorami i szpiegami zamieniłby się w szkołę podłości, moralnego zepsucia i ciemnoty. Lecz dzięki professorom, którzy wszelkich dokładali starań, aby paraliżować te aż nadto szkodliwe działania, tudzież ile możności wpajali w umysł młodzieży uczucia godne *ludzi* i *Polaków*; dzięki oraz szlachetnemu usposobieniu saméj młodzieży, która z mlékiem wyssała miłość prawdy, cnoty i wolności, w któréj prawdziwa polska krew płynie, i która okazała, iż nie jest wyrodną od przodków swoich: dzięki im, mówię, że te szkodliwe zamiary nie osiągnęły jeszcze tak haniebnych skutków, jakich można było spodziéwać się po nich. — Lecz nie ufajmy zbytnie naszym siłom. Najstalsze umysły uledz częstokroć muszą sile zabiegów i chytrości, a cóż dopiéro umysł kształcącéj się młodzieży. Przez wzgląd na ważność przedmiotu tego, powinienby rząd teraźniejszy i teraźniejsza komis. oświec. zwrócić swą uwagę na ten nieszczęsny systemat uczenia, a przez zupełną jego reformę położyć tamę dosyć już rozszérzonemu złemu. August Dołęga *Cieszkowski.*

NB. Zamieszczone nazwisko moje w pamiętnéj wiadomości o tajném towarzystwie i t. d. Nro 357 kur. Pol. nie jest Meisner ale Meyzner.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIEŁOWICZOWSKIÉJ POD N. 616.